GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 36. W Sobotę dnia 12. Lutego. 1842.

Wiadomości zagraniczne.

Anglia.

Z Londynu, dnia 2. Lutego.

Wczorajsze przedstawienie scenicze w teatrze Drurylane rozpoczęło się przeciw zwyczajowi już o godzinie 6téj, gdy Król Pruski późniéj u Xięcia Sutherland wieczerzać pragnął. N. Pan przybył punktualnie w prostym ubiorze cywilnym bez orderów do prywatnéj loży królewskiéj na pierwszém piętrze. Cała licznie zebrana publiczność powstała natychmiast i powitała Króla, kłaniającego się kilkakrotnie, żywemi okrzykami radości, poczém chór śpiewaków zanócił „God save the Queen", gdzie publiczność każdą powtarzała wrotkę. Samemu wzorowemu przedstawieniu sztuki, przysłuchiwał się Król, mając przed sobą złotem drukowany afisz, z wielką uwagą i znajomością języka, bo żadnego ważnego miejsca bez oklasku nie pominął. W sztuce téj Szekspira: »Dwóch szlachty z Werony«, grał Mazready rolę Walentego, Miss Fortescue Julii, a Keely Lanza. Po jednym wybornie wykonanym śpiewie w drugiéj scenie aktu czwartego, do którego starożytnego angielskiego kwintetu użyto, Król prawie najpierwszy z orszakiem swoim da Capo zawołał. Dopiero po godzinie 8., gdy się już ostatnia kończyła scena, opuścił Król w cichości lożę swoję.

Po teatrze przebrał się N. Pan w pałacu St. James i pojechał do Staffordhouse, gdzie Xiążę Sutherland na uczczenie go prawdziwie xiążęcą wyprawił ucztę. Król, który teraz w mundurze swéj gwardyi z wstęgą orderu Podwiązki wystąpił, przywitany został przy wschodach od Xięstwa Sutherland i wprowadzony do pokoju bawialnego, gdzie się już kilka członków rodziny królewskiéj z innymi zaproszonymi gośćmi znajdowało. Po niejakiéj chwili podał Król rękę Xiężnie Sutherland i całe towarzystwo ruszyło przy odgłosie ustawionéj przy wielkich wschodach muzyki przez wielką, świetnie przystrojoną galeryą obrazów do wspaniałéj sali jadalnéj, gdzie stół na 80 osób był nakryty i gdzie rzęsiste światło wśród naczyń srebrnych ustawione prawdziwie czarujący wystawiało widok. Szczególniéj zwracało na siebie uwagę ośm olbrzymiéj wielkości świeczników z lanego srebra na środku i hydrę zabijający Herkules na jednym końcu stołu; w każdéj głowie hydry umieszczona była wielka jarzęca świeca. Wszystkie pokoje po obydwóch stronach sali i korytarze podobnież wspaniale były oświecone; w ostatniéj zaś komnacie, różnokolorowemi

łaropami oświeconéj wytryskał z pośrodka najrzadszych roślin exotycznych promień wody. Po obiedzie, na którym się Xiążę Cambridge z swoją rodziną, Xiężna Gloucester, Xiążęta Sussex, Wellington, Bedford i wiele innych najznakomitszych osób znajdowało, był wielki wieczór, na który się jeszcze liczniejsze zgromadzenie w ubiorach galowych zebrało. Dopiero o godzinie 12½. oddalił się Król i powrócił do pałacu Buckinghamskiego.

Pomiędzy gośćmi, mającymi zaszczyt znajdowania się na śniadaniu, danem na cześć N. Króla Pruskiego w hotelu Posła pruskiego, Kawalera Bunsena, znajdował się także Pan Pusey, członek parlamentu i powinowaty w nowszych czasach tak słynnego naczelnika puseistów. Niektóre dzienniki niemieckie mylnie donosiły, jakoby ten drugi Pusey był w liczbie zaproszonych na śniadanie gości.

Pewien bogaty Anglik, nazwiskiem Thompson, mieszkający pod Hampsteadem, darował Xięciu Walii mistrzoskiéj roboty łóżko, które dawniéj miało być własnością Kardynała Wolseja, i za które mu niedawno temu Pan Rothschild 1500 funt. szter. ofiarował. Łóżko to, arcydzieło sztuki rzeźbiarskiéj 15. wieku, zrobione jest z czystego hebanowego drzewa; w głowach i nogach znajduje się mnóstwo figur i rozmaitych godeł nader sztucznie powyrzynanych, a brunatny kolor tychże dziwnie się pięknie wydaje wśród wykładanych pasków perłową macicą. Filary do pawilonu są także w równy sposób rzeźbą okryte, a firanki z ciężkiego purpurowego adamaszku. Królowa przyjęła rzadki ten dar w imieniu Xięcia Następcy tronu i niezadługo przywiozą je wraz z wielu innemi kosztownemi starożytnemi sprzętami pokoju, w którym dotychczas stało, a które wszystkie zupełnie się do tego łóżka stósują, do zamku Windsorskiego. Do tych sprzętów należy także sławne krzesło Kardynała Wolseja, bogato pięknemi malaturami na perłowéj macicy przyozdobione.

Układy między pierwszym Ministrem i Xięciem Bukingham względem praw zbożowych trwały, stósownie do gazet ministeryalnych, przez cały tydzień i wydały nareszcie ten skutek, że Xiążę Bukingham, niegdyś Markiz Chandos, do dymissyi się podał; miejsce jego jako W. Zachowawcy pieczęci, obejmie stósownie do pogłoski Xiążę Buccleugh. Wszyscy inni członkowie gabinetu mieli się do wniosków Sir R. Peela względem praw zbożowych przychylić. Morning Post ubolewa nad wystąpieniem Xięcia z gabinetu mianowicie dla tego, że fakcya polityczna, zmierzająca ciągle do osiągnięcia powtórnie straconego wpływu, do nowych usiłowań tą drogą się zachęci; dodaje jednak, że Xiążę mimo wystąpienia swego przyjacielem teraźniejszego Ministeryum zostanie i temu li tylko w przedmiocie praw zbożowych pomocy swéj odmówi. — Dopis. Xiążę Buccleugh przyjął urząd W. Zachowawcy pieczęci; jest to młody, dobroduszny człowiek, którego pomoc nie jest wielką dla gabinetu korzyścią.

Z dnia 3. Lutego.

Dnia dzisiejszego nastąpiło uroczyste zagajenie Parlamentu. (Opisanie tego obrzędu i mowę od tronu Królowéj w następnym numerze pisma naszego umieścimy.)

N. Król Pruski onegdaj w poczet członków honorowych tutejszéj Akademii nauk przyjęty został i sam imię swoje do księgi członków wpisać raczył. — Dzisiaj przyjmował Król deputacyą duchowieństwa stolicy, na czele któréj był Biskup Londyński; następnie deputacyą King's College, które obie mu dziękowały za szczodrobliwość, okazaną przez J. K. Mość przy ustanowieniu Biskupstwa w Jerozolimie. Król dziękując za wynurzone życzenia i hołdy, odpowiedział między innemi, że zasadę, na któréj King's College polega — t. j. zasadę łączenia wiary z nauką i umnictwem — za jedynie prawdziwą poczytuje. — Potém przyszła koléj na deputacyą towarzystwa dla szerzenia religii chrześciańskiéj między żydami, towarzystwa biblijnego, duchowieństwa niemieckoluterskiego, towarzystwa oświetlania gazem i towarzystwa missyi.

Gazety dzisiejsze zawierają prócz tego obszerne opisanie wielkiéj uczty, danéj we wtorek na cześć Króla przez Xięcia Sussex w Kensington pałacu. Festyn ten przewyższał przepychem i wspaniałością wszystko, co tylko gdzieindziéj widzieć można. N. Król Pruski wniósł tam następny toast na cześć Królowéj Wiktoryi: „Powstaję, aby spełnić zdrowie najdostojniejszéj, najgodniejszej kochania, największéj kobiety; najdostojniejszéj pod względem przodków swoich, najgodniejszej kochania dla nadanych sercu jéj od Boga przymiotów, największéj przez naród swój — zdrowie Królowéj, niech ją Bóg błogosławi!“ — Na balu dworskim w zeszły czwartek Królowa bardzo zdrowo wyglądała, i tańczyła pierwszy kadryl z Królem Pruskim.

Gazety radykalne, np. Sun, wynurzają podejrzenie, że Prymas państwa, Arcybiskup Kantuareński, Dr. Howley, sam już puzeizmem zarażony i dla tego żażalenia na sektę tę przez Biskupów i Kapituły mu podawane bardzo obojętnie przyjmuje; zastanawia to najbardziéj, że jednego z kapelanów swoich, znane-

go współpracownika pisma puzeistowskiego „Tracts for the Times" w czynności téj bynajmniéj nie hamuje. „Katolicy rzymscy, powiada Sun, cieszą się i tuszą sobie, że teraźniejszy następca Tomasza a Becket raz jeszcze mszą w starym tumie Kantuareńskim odprawi."

Francya.

Izba Deputowanych. Posiedzenie dn. 3. Lutego. — Na początku dzisiejszego posiedzenia przeczytał Prezes następujący list Pana Dussoliera, zawierający ważne zadosyćuczynienie dla Ministeryum:

»Na posiedzeniu d. 26. Stycznia twierdziłem o bycie administracyjnego pisma, zwiastujące go biuru dobroczynności miasta Nontron summę 500 fr., i to w nagrodę za obawiony duch porządku na obradach Rady municypalnéj, przychylnych, podług Monitora, środkowi regestrowania. Dodałem, iż owe 500 fr. nie nadeszły, zapewne dla tego, iż się późniéj dowiedziano, że Rada municypalna środek regestrowania tylko co do zasady, nie zaś co do formy pochwaliła. Skoro mi tylko wzburzenie posiedzenia dozwoliło, starałem sobie przypomnieć wszystko o owym przedmiocie, i zarazem odwoływałem się jeszcze do pamięci osób, od których się o tym wypadku dowiedziałem. Z przyczyny znacznéj odległości dziś dopiero odpowiedź otrzymałem, a szczerość moja wkłada na mnie obowiązek oświadczenia dobrowolnie, że się do uczynionych przezemnie na prędce i wśród wrzawy podań wkradły pomyłki tego rodzaju, które mi nie pozwalają dłużéj przy mojém obstawać twierdzeniu, dla czego je także chętnie cofam. (Żywy ruch w środku. Głębokie milczenie na lewéj stronie.) List ten, jak się łatwo domyślić można, nie ma bynajmniéj na celu, wykazać obszernie, jakie mnie okoliczności do uważania za rzecz pewną sprawy, Izbie przełożonéj, spowodowały; ale jestem pewny, że znające mię oddawna osoby, choć moję pomyłkę pamięciową zganią, o mojéj prawości i otwartości ani na chwilę wątpić nie będą. Pozwól Panie Prezesie, abym się tego samego po Tobie i po każdym z moich kollegów mógł spodziewać, a nawet po tych, których zasady polityczne najmniéj się z mojemi zgadzają. — Dołączam prośbę o uwolnienie mię od obowiązków Deputowanego. (Żywy i powszechny ruch.) Przyjm wyraz i t. d.

Dussolier.«

Prezes przełożył Izbie, aby list ten w protokule posiedzenia zapisano, ale go do Ministra spraw wewnętrzn. nie odsełano. (Z wszystkich stron: dobrze! dobrze!) — P. Dupin: »Pragnę, aby w protokule umieszczono uwagę o współudziale i ubolewaniu, wywołanych w Izbie przez przeczytanie tego listu Pana Dussoliera.« — Prezes: „Nie ma nad czém głosować, i sądzę, że mnie Izba dostatecznie zrozumiała." (Tak jest! Tak jest!)

Następnie zajmowano się porządkiem dziennym czytaniem wniosków Pana Gannerona i Ducosa; w przyszły poniedziałek wezmą je pod ścisły rozbiór.

Pod względem rozsianéj wczoraj na giełdzie pogłoski o zerwaniu stósunków dyplomatycznych między francuzkim Generalnym Konsulem w Port au Prince, a Prezydentem Bojerem, dowiadujemy się dziś po nadejściu listu z dn. 22. Grudnia r. z. o nieco bliższych szczegółach. Na pokładzie jednego okrętu francuzkiego znaleziono 300,000 dolarów w fałszywych biletach skarbowych, które do Hajti przemycić chciano. Wypadek ten nastręczył dziennikom tameczným sposobność do powstawania w bardzo uszczypliwy sposób przeciw Generalnemu Konsulowi francuzkiemu, Panu Levasseurowi. Gdy zaś tenże za to zażądanego od Prezydenta Bojera zadosyćuczynienia otrzymać nie mógł, i gdy go tenże w téj mierze do Sądu odsełał, zerwał dyplomatyczne związki z rządem tamecznym i udał się na pokład francuzkiéj korwety „Berceau", gdzie dalszych rozkazów rządu swego oczekiwać będzie. — Na giełdzie dzisiejszéj troszczono się nieco o załatwienie téj sprawy.

Z Paryża, dnia 4. Lutego.

Temi dniami wydano kilka rozkazów aresztu przeciw niektórym znakomitym urzędnikom Prefektury tutejszéj. Wypośrodkowano podobno, że od dawnego czasu już w biurach wydziału Prefektury największe oszukaństwa się dzieją. Instrukcya sądowa zapewne rzecz tę wyjaśni.

W giełdzie dzisiejszéj głoszono, że Minister skarbu projektom do kolei żelaznych, które Minister budowli publicznych w Izbie wnieść chce, ciągle się opiera. P. Humann do tego się odwołuje, że wydatki przez wykonanie tych projektów sprawione, budżet jego zderanżują.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 29. Stycznia.

Baron Rothschild na korzyść dalszéj budowy kolei północnéj u rządu polskiego zapytał, jak się rzecz ma z budową Warszawskiéj kolei żelaznéj aż do granicy naszéj, mającéj być wykończoną kosztem banku polskiego; oraz, kiedy koléj ta zostanie skończoną? Od tego bowiem i od przyłączenia kolei Szląskiéj zależy i to, czy i w jakim czasie towarzystwo kolei północnéj dalszą budowę od

Leipnik do Oświecima i Bochnii uchwali. Słychać, że Xiążę Namiestnik Królestwa Polskiego w sprawie téj umyślnego gońca do Petersburga wyprawił.

Włochy.

Z Rzymu, dnia 26. Stycznia.

Na odbytym d. 24. m. b. w Watykanie konsystorzu, Papież między innémi X. Klemensa Bakiewicza z dyecezyi Krakowskiéj, Archidyakona przy kościele katedralnym Sandomierskim i Generalnego Wizytatora téj dyecezyi, Biskupem Sandomierskim prekonizował.

Turcya.

Turecka Gazeta Państwa z d. 26go Silkide (8go Stycznia 1842.) zawiéra artykuł następujący o posłaniu Mustafy Baszy do Syryi: »Zacięte rozterki powstały skutkiem pewnych poprzednich wypadków między druzyjską a maronicką ludnością góry Libanu, położonéj w wielkorządztwie St. Jean d'Acre, i wkrótce obie partye stanęły istotnie przeciw sobie do otwartego boju. Widocznem było, że stan ten rzeczy wpłynie nie tylko na zaburzenie spokojności tych obu wyrzeczonych narodów, ale i na spokojność innych mieszkających tamże poddanych Wysokiéj Porty i że największe sprawić może zamieszanie. Najłaskawszy Sułtan nasz z największem nieukontentowaniem powziął wiadomość o téj między Druzami a Maronitami wybuchłéj nieprzyjaźni. W prawdzie powiodło się było usiłowaniom władz tamtejszych spór tak dalece zagodzić, że walki i inne kroki nieprzyjacielskie obecnie prawie całkiem były ustały; dotąd jednakże nie było podobném zupełną tam spokojność przywrócić i administracyę góry Libanu jakoteż okolic urządzić w sposób nieodmienny. Przeto Jego Sułtańska Mość z jednéj strony ożywiony życzeniem ścisłego wybadania tamtejszego stanu rzeczy i zupełnego uspokojenia rozruchów, z drugiéj chcąc przywieść do skutku zaprowadzenie w téj prowincyi uporządkowanéj administracyi a przeto trwałéj spokojności, ujrzał się spowodowanym wyprawić tamże dla wypełnienia tego ważnego posłannictwa, Seraskira Baszę z nieograniczonemi pełnomocnictwami, przydawszy mu za musteszara Muchtara Beja, członka Rady Wysokiéj Porty. Ponieważ rzeczony Seraskir Mustafa Basza jest jak wiadomo jednym z najgodniejszych i najznakomitszych Wezyrów, który znając dobrze szlachetne zamiary swego Monarchy i rządu, gorliwie starać się będzie przywieść je do skutku, można więc mieć nadzieję, że się mu za pomocą boską powiedzie, wywiązać się z posłannictwa swego z zupełném zadowoleniem Jego Sułtańskiéj Mości, i że do trwałego uspokojenia zaburzonéj prowincyi, jakoteż do uporządkowania administracyi, teraz i na przyszłość najstosowniejszych użyje środków.«

Ostatnie u Wysokiéj Porty odbywające się zgromadzenia rady, wyłącznie prawie miały na celu zaprowadzenie oszczędności we wszystkich gałęziach administracyi. Dnia 8go jako w dniu, na którym odbywało się podobne zgromadzenie, udał się Sułtan do Wysokiéj Porty i dwie godziny tamże zabawił.

Brazylia.

Statkiem pocztowym »Ranger« otrzymano w Anglii wiadomości z Rio Janeiro z dnia 30. Listopada. — Dnia 22. Listopada rozwiązał Cesarz osobiście zgromadzenie ustawodawcze. Po między ustawami, które otrzymały sankcyję cesarską, jest jedna ku ulepszeniu sprawiedliwości karnéj. — Zawsze jeszcze przybywają z różnych części Cesarstwa adresy z powinszowaniem Cesarzowi szczęśliwie odbytéj koronacyi.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Dziennik Urzędowy Król. Regencyi w Poznaniu z dnia 8. Lutego r. b. obejmuje między innemi ogłoszenie Naczelnego Prezesa W. Xięstwa, JW. Arnima tyczące się poszukiwania pozwolenia rządu na dopełnienie jakiego aktu parochialnego przez duchownego ewanielickiego u katolickiego parafianina, i na odwrot; — o wymijaniu na publicznych gościńcach; — o postępowaniu reprezentantów miejskich w przypadkach zanoszenia zażaleń lub czynienia wniosków; — doniesienie, że jarmark w Nowém mieście odbędzie się dn. 5. Września r. b.; — o darach pobożnych; — i następujące kroniki osobiste: Dotychczasowy budowniczy dróg Vockrodt, mianowany został Inspektorem budowniczym dla okręgu budowniczego, obejmującego powiaty Obornicki, Średzki i Wrzesiński. — W Kopanicy zostali mieszczanie: Alexander Ruzinowski, Andrzéj Piątkowski, Ernest Brandt, Samuel Sammler i Karól Fechner, a w Odolanowie mieszczanin Michał Michałowski Radzcami miejskiemi obrani. — W zakresie urzędowym prowincyalnéj administracyi poborowéj w Poznaniu: 1) Radzca Regencyjny von der Groeben, przeniesiony w równém zaczeniu do Król. prowincyalnéj administracyi poborowéj w Magdeburgu; 2) Nadinspektorowi celnemu, Assessorowi regencyjnemu Sabarth w Niedenburgu, powie-

rzono sprawowanie urzędu Radzcy przy tutejszéj Królewskiéj administracyi poborowéj; 3) Pobórca Stoermer z Rawicza w równém znaczeniu do Skwierzyny w obwodzie głównego urzędu Międzyrzeckiego; 4) Kontroler głównego Urzędu Uhse z Pogorzelicy jako Pobórca do Rawicza; i 5) Kontroler głównego Urzędu Manstein z Strzałkowa w równém znaczeniu do głównego Urzędu poborowego w Pogorzelicy przeniesiony; 6) Assystentowi Urzędu poborowego Prodoehl teraz w Międzyrzeczu poruczono posadę Kontrolera głównego przy głównym celnym Urzędzie w Strzałkowie; 7) Pobórca Schmidt w Skwierzynie n. W. pensyonowany.

— »Orędownika naukowego« wyszedł № 6. i zawiera: Stara walka wolności z koniecznością, p. Br. Trentowskiego. — Krytyka: Geschichte Polens von Dr. Richard Roepell, p. W. A. Maciejowskiego. — Przegląd: Niezapominajki. — Historiae ruthenicae scriptores collegit A. Starczewski.

Z Berlina, dnia 8. Lutego. — O drodze, jaką się N. Pan z powrotem z Anglii do monarchii swéj udać zamyśla, doszły nas następujące doniesienia: N. Pan zaambarkuje się w Anglii d. 4. Lutego; d. 5. J. K. M. w Ostende wyląduje i ztamtąd jeszcze tego samego dnia daléj do Breda pojedzie; dn. 6. przybędzie do Hagi; d. 7. tam zabawi; d. 8. stanie w Klewe, dn. 9. w Akwizgranie, d. 10. w Kolonii, d. 11. w Düsseldorfie, d. 12. w Elberfeldzie, dn. 13. w Bielefeldzie, d. 14. w Hanowerze a dn. 15. w Magdeburgu, tak, że dnia 16. stolica nasza będzie miała szczęście ujrzenia monarchy w murach swoich.

Z Wrocławia. — Duchowieństwo ewanielickie w Szląsku dało temi dniami piękny, wzniosły dowód żywego ducha chrześciańskiego, którym jest przejęte. Dnia 18. Styczn. w skutku przyjacielskiego, nie mającego charakteru urzędowego wezwania kilku mianowicie tutejszych księży, zgromadziło się przeszło 100 duchownych ewanielickich na poufałe rozmowy i obrady nad tém, czego kościołowi naszemu przedewszystkiém potrzeba i nad najdogodniejszym sposobem do osięgnięcia tego. Skutkiem tego zgromadzenia było podpisanie petycyi do JW. Ministra spraw duchownych, aby u J. K. M. »opiekuna niemiecko-protestanckiego kościoła« za tém wstawić się raczył, by wkrótce synod prowincyalny w celu obradowania nad odpowiednią potrzebom czasu organizacyą spraw kościoła ewanielickiego zwołany został.

Z Petersburga. — »Tygod. Petersb.« z d. 1. Lutego, zawiera następujące nadesłane ważne doniesienie:

»Przy dokładnéj znajomości aktów Galicyjskich mając stósunki z archiwami zagranicznemi, i znaczny zbiór aktów starych oraz oryginałów na pargaminie Królewskich dla różnych osób i w różnych czasach wydanych, a w szczególności Index prawie wszystkich rodzin polskich, ich urzędy, nobilitacye, indygenaty, lub posiadanie dóbr, oświadczam niniejszém, że udzielam chętnie wiadomości o rodowodach (genealogia), działach rodzinnych majątków, o rozgraniczeniach dóbr, przywilejach na jarmarki, jako téż o różnych zapisach, testamentach, Królewskich nadaniach, przywilejach, i t. p. Przyjmuję kwerendy tak w starych aktach krajowych lub zagranicznych, w archiwach prywatnych, w księgach klasztornych, w kronikach, herbarzach, i t. d. Komu na odszukaniu podobnych dowodów zależy, kwerenda przyjmuje się we Lwowie w Kantorze Lwowianina przy ulicy Halickiéj pod liczbą 449¼. Adres Ludwikowi Zielińskiemu pod liczbą 449¼ w Kantorze Lwowianina, we Lwowie.“

FAWORYT.

(*Ciąg dalszy.*)

Pan domu leżał rozciągnięty na łóżku; córka jego ani płakać ani modlić się nie była w stanie, — milcząc w ciężkiéj rozpaczy, naciérała mu twarz wonnym spirytusem. Ujrzawszy niespodzianie lekarza, wydała krzyk radosny i padłszy na kolana, błagała go ze złożonemi rękami, aby ratował ojca.

W sali, która przed chwilą była widownią okropnéj rozpaczy, nastało wkrótce głębokie milczenie; wszyscy obecni przejęci obawą i nadzieją, zaledwie oddychać śmieli.

Młody oficer podniósł odrętwiałą rękę pana G...., lekarz przyłożył puszczadło — a strumień czarnéj krwi bryznął w twarz młodéj dziéwicy.

Nagle zaszumiało jéj w uszach, uczula zimny pot na czole i wyrzekłszy: „Dzięki ci Boże, ojciec mój żyć będzie!« padła na ziemię i omdlała.

Jednakże przy pomocy lekarza nie długo zostawała w tym stanie, wkrótce odzyskała zmysły i z czułością patrzyła jak ojciec jéj do siebie przychodzić zaczął. Blada i drżąca z przestrachu, którego doznała, przystąpiła do gości i uścisnęła serdecznie rękę lekarza i kapitana: »Zacny Panie Guichard«, rzekła do piérwszego, »powiedzże mi, jakimżeto szczę-

śliwym przypadkiem przybyłeś tak śpiesznie w pomoc ojcu mojemu?«

»Panno Heleno«", odrzekł lekarz, »nie przypadkowi winnaś ocalenie swojego ojca, ale temu zacnemu, młodemu oficerowi, który jadąc z miasta do swego pułku, usłyszał twoje wołanie o pomoc, i ujrzawszy ojca twego w niebezpieczeństwie, natychmiast po mnie do miasta na powrót pogonił.« — Na te słowa Helena zaczerwieniała się i znowu zbladła; łzy rzuciły się jéj z oczu. »Ach, mój Panie«, rzekła, »jakże się wywdzięczyć zdołam; WPan ocaliłeś życie ojcu mojemu!«

»A ja«, dodał lekarz, nalewając Kapitanowi śklankę wina, »winienem mu wdzięczność za ocalenie przyjaciela mojego; śmierć jego byłaby mnie ciężko zasmuciła; gdybyśmy się byli tylko o pięć minut spóźnili, wszystko byłoby już za późno!«

Téjże chwili wszedł do pokoju służący i doniósł pocichu swojéj Pani, że koń Kapitana ze zbytecznego zgrzania się, po którém zaraz nastąpiło oziębienie, zachorował i ochromiał. Córka Pana G.... wydała natychmiast stajennemu rozkaz i wróciła do gości, którzy się już do podróży zabierali. Serdecznie uściskał lekarz powtórnie młodego przyjaciela i rzekł na pół przytłumionym głosem: »Do zobaczenia się Kapitanie! Jedź, dokąd cię los i sława prowadzi: lecz pamiętaj, aby cię duma twego Cesarza za daleko nie uniosła!«

»Bądź przekonany, mości doktorze„ odrzekł oficer, „że nam przewodniczy gwiazda szczęścia Cesarza naszego.«

»Ha, nu! kto doczeka, ten się przekona«; odrzekł doktor smutno wstrząsając głową.

Im bardziéj zbliżała się chwila odjazdu, tém posępniejszą i bledszą na twarzy stawała się Helena. Człowiek, ku któremu tak wielką czuła wdzięczność, nie był jeszcze dla niéj niczém inném, jak tylko nieznajomym... ale przez posługę swoję już drogim; a ten człowiek miał się z nią może już na zawsze rozstać!

„Panie Kapitanie«, rzekła do niego drżącym głosem, „gdy będę zasyłała modły do Boga za oręż naszych braci, jakże mam nazwać tego, któremu ocalenie mojego ojca winna jestem?«

Młody oficer podziękowawszy, wręczył jéj kartę z swojém nazwiskiem.

Wtém dało się słyszeć rżenie konia.

„Koń cię wzywa Panie Kapitanie«, rzekł doktor, »tęskni za swemi towarzyszami.“

„O, nie, to nie jest rżenie mego faworyta«, odrzekł młody oficer.

»Ach, Panie Kapitanie«, rzekła Helena z smutkiem, „piękny wierzchowiec twój nie może teraz pełnić swéj służby. Musisz przyjąć w zamian konia z stajni ojca mego.«

Wiadomość ta zasmuciła Kapitana; chciał pójść do stajni dla zobaczenia aby raz jeszcze wiernego towarzysza swoich przygód i trudów. Helena wstrzymała go. »Nie pomnażaj sobie i jemu żalu Kapitanie“, rzekła — »ja będę miała o nim staranie. Przypatrz się temu pięknemu rumakowi, który już do ciebie należy«; to mówiąc wskazała przez okno. — Stajenny wyprowadził na dziedziniec wierzchowca Heleny, którego siodłem faworyta przyozdobiono.

»Patrz Kapitanie«, rzekła dziewica — »z jaką dumą na ciebie pogląda; jaki ogień błyska mu z oczu! Nazwij go, proszę, także swoim faworytem, i powróć z nim do nas po skończonéj wyprawie.«

»Przyrzekam„ rzekł oficer, położywszy rękę na sercu. Poczém dosiadłszy świeżego wierzchowca, uścisnąwszy doktora rękę, i pożegnawszy po wojskowemu Helenę, zniknął w tumanie kurzu. — Helena dla zobaczenia go jeszcze w oddaleniu, wyszła na balkon palacu, a gdy i tam z oczu jéj zniknął, łzawém okiem patrzyła w niebo i zasyłała głębokie westchnienia. — W kilka dni po tym wypadku, Pan G..... oparty na ramieniu swéj córki, przechadzał się po ogrodzie, gdzie rozliczne krajowe i zagraniczne kwiaty, najprzyjemniejszą woń wyziewały. Od czasu do czasu wymykało się z jego piersi westchnienie, a zmarszczone czoło jego zapowiadało, że czemżeś zmartwiony. Helena nie śmiała wyrzec ani słowa; nagle zatrzymał się na miejscu, i założywszy ręce rzekł: »Jestto bardzo nieludzko.«

«Cóż takiego? ojcze?«

»Mówię ci, że to jest bardzo nieludzko! Czemuż nie przyprowadziłaś do mnie tego młodego oficera, któremu ocalenie życia mojego winien jestem!»

»Kochany ojcze, ty byłeś bardzo słaby.«

„Byłem bardzo słaby! jaka zimna wymówka! Czy on także tak ozięble rozważał, gdy się narażał na niebezpieczeństwo poniesienia od przełożonego kary i utracenia swego konia?«

Na te słowa zarumieniła się Helena i spuściła w dół oczy.

„Tyś mu konia za konia dała, i sądzisz, żeś tém wszystko już załatwiła. Ale ani wątpić, że on za nim mocno żałuje. Koń jego był przyzwyczajony do bitew, trudu i huku dział. Jeżeli więc twój koń, który ani błysku ognia ani huku znieść nie może, spłoszony, uniesie go, zrzuci, albo gdy z nim przed nieprzyjacielem umykać zacznie, i swemu jeźdzcowi honor odbierze!“

»Ach, ojcze«, zawołała Helena z płaczem, »to się nie stanie; mam nadzieję w Bogu, że tego młodego człowieka za piękny czyn jego tak nie wynagrodzi.«

»Pozwalam, przypuśćmy, że mu to wszystko na dobro wyjdzie; wszelako jestto zawsze dla mnie bolesno, żem nawet ręki memu wybawcy nie uścisnął. Być może, że się kiedy z nim zejdę, a nie znając go, nawet mu mojéj podzięki nie oświadczę.«

»Ja go znam, ja...« mówiła Helena podnosząc główkę.

»Znasz go, moje dziécię?« rzekł Pan G.... uprzejmie i z tkliwością; »znasz go — no, to dobrze. Czemużeś mi tego piérwéj nie powiedziała?«

Helena wyjęła z zanadrza pugilares i dała ojcu jego kartę.

»Szczęsny Ż...., Kapitan szóstego pułku Ułanów. — Wdowa pani Ż.... przy ulicy mostowéj numer 400.«

»A więc w tém mieście! dobrze. Pani ta jest bez wątpienia ubogą; wnoszę to z ulicy, przy któréj mieszka; spodziéwa się biédna powrotu swego syna. Córko, jeżeli Kapitan Ż... w téj wojnie polegnie, żądam po tobie, abyś ku téj zacnéj damie z taką czcią i przywiązaniem jak ku swéj matce była.«

»Jestto mojém życzeniem ojcze«, rzekła Helena bledniejąca na twarzy... »ale pocóż się tak smutnemi dręczyć myślami?«

»Prawdę mówisz, kochana córko! Widzisz żem nie kontent z ciebie i — z samego siebie. Oprócz tego martwią mnie także teraźniejsze wypadki. Smutne przeczucia dręczą moję duszę: podobno gwiazda Cesarza gasnąć już zaczyna. Życzyłbym już światu błogiego pokoju! — Czuję, żem słaby na duszy i na ciele — chciałbym rozegnać myśli smutne. Jak ci się zdaje, czy nie byłoby dobrze, gdybyśmy do stolicy pojechali!«

Zamiast odpowiedzi, rzuciła się córka w objęcie ojca, i oboje wrócili do pałacu, dla dania potrzebnych rozkazów do podróży.

✣ ✣ ✣

Dnia 23go Czerwca 1812. przeprawił się Napoleon w 500,000 ludzi przez Niemen i wkroczył w kraj rossyjski. Pułk, do którego nasz bohatér należał, koczował pod jodłowym lasem; straszny wicher szumiał pomiędzy wierzchołkami drzew, a ulewna tucza lunęła strumieniem. Szymon spał jak zabity, a Kapitan razem z faworytem leżał na miérzwie, którą dla niego na ziemi rozesłano. Atoli niespokój w duszy jego nie dał mu ani oka przymrużyć. Gdyż od Niemna aż do Wilii, nie pozostawiło wojsko francuzkie nic, jak tylko ślady spustoszenia; w skutek ustawicznych deszczów i niezmiernego natężenia padło 10,000 koni; zabrakło na żywności, a nielad i łupieztwo, coraz się bardziéj wzmagały.

W tém poddały się po kolei Witepsk, Smoleńsk, Wiazma; nastąpiła krwawa bitwa pod Moskwą, a dnia 14. Września odbył Napoleon swój wjazd do drugiéj stolicy rossyjskiego państwa. *(Dalszy ciąg nastąpi.)*

OBWIESZCZENIE.

Dnia wczorajszego schwycono i zabito psa, że innych psów był pogryzł, i przez konowała za wściekłego uznany został.

Chcąc zapobiedz przypadkom nieszczęśliwym, postanawia się niniejszém, aby wszelkie w okręgu policyjnym tutejszym znajdujące się psy od dnia dzisiejszego przez 4 tygodnie uwiązane zostały.

Samopas biegające psy nietylko zajęte, ale nawet zabite zostaną, jeżeli właściciele tychże w przeciągu 24 godzin o nie się nie zgłoszą; oprócz tego właścicieli, za przestąpienie niniejszego obwieszczenia, czeka kara 5 Tal.

Poznań, dnia 9. Lutego 1842.

Królewskie Dyrektoryum policyi.

OBWIESZCZENIE.

Introligator Arnold Konstanty Paulke w Wieluniu, został wyrokiem podpisanego Sądu na dniu dzisiejszym w Iwszéj Instancyi zapadłym, za marnotrawcę uznanym.

Bydgoszcz, dnia 30. Listopada 1841.

Król. Główny Sąd Ziemiański.

Podaje się niniejszém do publicznéj wiadomości, że Marcyanna z Rzyskich i Tymoteusz małżonkowie Grzesiewiczowie, mieszczanie tutejsi, stawszy się pierwsza pełnoletnią, wspólność majątku i dorobku wyłączyli.

Szroda, dnia 3. Stycznia 1842.

Królewski Sąd Ziemsko-miejski.

OBWIESZCZENIE.

Na fundamencie adjudikatorii z d. 11. Lipca 1823. r. są Tal. 150 resztującéj summy kupna, wraz z prowizyą po 5 od sta, na gruncie stolarzowi Franciszkowi Stentzel należącym, tu pod liczbą $\frac{162}{225}$. położonym, Rubr. III. pod Nro. 1. dla pozostałych małoletnich po Danielu Wünsche, mocą dekretu z dnia 21. Czerwca 1830. zabezpieczone.

Summa rzeczona jest zapłacona i ma być wymazaną. Dokument ingrossacyjny jednak zginął.

Wzywają się więc wszyscy ci, którzy jako właściciele, cessyonaryusze i posiedziciele fantowi lub listowi pretensye do dokumentu rze-

czonego mieć mniemają, ażeby się w przeciągu miesięcy trzech, a najpóźniéj w terminie na dzień 31. Maja 1842. r. przed Ur. Odenheimer Sędzią zgłosili, inaczéj z takowémi zostaną wykluczeni, dokument za umorzony uznany, i summa w księdze hypotecznéj zaintabulowana, wymazaną zostanie.

Międzyrzecz, dnia 25. Stycznia 1842.

Królewski Sąd Ziemsko-miejski.

Przedaż dóbr.

Majętność Jabłonna stara czyli Wioska, w powiecie Babimostskim departamencie Poznańskim, milę od Wolsztyna, dwie mile od Kargowy, trzy mile od Odry, półtory mili od kanałów spławnych z Odrą połączonych, leżąca, wystawiona jest na przedaż w subhastacyi koniecznéj na wniosek sukcessorów Mielęckich, jako dziedziców onéjże, końcem działów, i termin licytacyjny wyznaczony na dzień 7. Czerwca r. b. o godzinie 10téj zrana w izbie instrukcyjnéj Głównego Sądu Ziemiańskiego w Poznaniu. Majętność ta składa się z 1573 mórg ornéj roli, 336 mórg łąk, 266 mórg pastwiska, 5883 mórg boru i 2368 Tal. gotowych czynszów. Taxa wynosi, biorąc za zasadę dochód, jaki z boru bardzo dobrze utrzymanego ciągle bez defalki wzięty być może, 165,061 Tal., a zważając tylko na rzeczywisty dochód w ostatnich latach, gdzie bór bardzo był ochroniony, 141,318 Tal.

Sukcessorowie Mielęccy.

Ponieważ ostatecznie i nieodzownie postanowiłam, Skład mój Stroi do Wielkiéjnocy całkiém wyprzedać, przeto od dziś ceny wszystkich moich towarów niżéj tego ile mnie kosztują o 25, a niżéj tego za ile dotąd przedawałam, o **50% zniżyć.** Zwracam zatém uwagę szanownéj Publiczności, że jak daleko zapas starczy, kapeluszy, kapot, czepków, na bieżące półrocze szalików, woalek, wstążek, kwiatów, piór, blondyn, o **połowę taniéj** jak dotąd nabyć można przy ulicy Wrocławskiéj № 38. P. Stefańska.

Poznań, dnia 8. Lutego 1842.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 8. Lutego 1842.

	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Obligi długu państwa . . .	4	$104\frac{5}{6}$	$104\frac{1}{3}$
Pr. ang. obligacje 1830. . .	4	$103\frac{1}{8}$	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	$82\frac{1}{4}$	$81\frac{3}{4}$
Obligi Kurmarchii	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{4}$	$102\frac{1}{4}$
Berlińskie obligacje miejskie	4	—	104
Elblągskie dito	$3\frac{1}{2}$	—	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{2}$	102
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	—	$105\frac{1}{2}$
Wschodnio-Pr. listy zast. .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{4}$	—
Pomorskie dito	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{7}{8}$	—
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{8}$	—
Szląskie dito	$3\frac{1}{2}$	102	$101\frac{1}{3}$
Akcje			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiéj	5	124	123
dito dito akcje a prioris .	$4\frac{1}{2}$	—	$103\frac{1}{4}$
Kolei Magdebursko-Lipskiéj	—	$111\frac{3}{4}$	—
dito dito akcje a prioris .	4	—	$102\frac{1}{4}$
Kolei Berlińsko-Anhaltskiéj	—	$107\frac{1}{4}$	$106\frac{1}{4}$
dito dito akcje a prioris .	4	—	$102\frac{1}{4}$
Kolei Düsseldorf.-Elberfeld.	5	$87\frac{1}{4}$	$86\frac{1}{4}$
dito dito akcje a prioris .	5	—	$101\frac{1}{4}$
Kolei nadreńskiéj	5	$97\frac{7}{8}$	$96\frac{7}{8}$
dito dito akcje a prioris .	4	101	—
Złoto al marco	—	—	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 tal.	—	$8\frac{2}{3}$	$8\frac{1}{4}$
Disconto	—	3	4

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 13. Lutego 1842. r. będą mieli kazanie: przed południem.	po południu.	W ciągu tygodnia od d. 4. do 10. Lutego 1842. urodz. się chłopców	urodz. się dziewcząt	umarło płci męsk.	umarło płci żeńsk.	ślub wzięło par
W kościele kątedralnym . .	X. Prob. Urbanowicz.	X. Kan. Jabczyński.	4	4	2	1	4
W kość. farn. S. Maryi Magd.	- Dziek. Zejland.	- Prof. Prabucki.	1	2	1	1	—
W kościele S. Wojciecha .	— —	- Pr. Urbanowicz.	2	2	1	3	4
W kościele S. Marcina . . .	- Prob. Kamieński.	- Prob. Kamieński.	6	2	1	—	4
Franciszk. (gmina niem.-katol.)	- Pawelke.	- Pawelke.	—	—	—	—	—
W klasztorze Dominikanów	- Scholtz.	— —	—	—	—	—	—
W klaszt. Siostr miłosierdzia	Kleryk Zientkiewicz.	— —	—	—	—	—	—
W kość. ewaniel. S. Krzyża	Superintend. Fischer.	Pastor Friedrich.	6	1	4	7	5
W kość. ewaniel. S. Piotra	R. Kons. Dr. Siedler.	— —	2	—	—	—	—
W kościele garnizonowym .	Kazn. dyw. Simon.	— —	3	1	4	—	—
		Ogółem . . .	24	12	13	12	17

Przytém dodatek handlu nasion braci Auerbach w Poznaniu.